

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

*Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.*

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fen. od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr. — Drukarnia znajduje się przy ulicy Dolnej-Kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Nowy Rok. Mieczysława.
Jutro: Makarego.
Pojutrze: Genowefy.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. stł. 8 14 zach. 3 53.
Jutro: » » 8 13 » 3 54.
Pojutrze: » 8 13 » 3 55.

Wesołego Nowego Roku

życzy wszystkim swoim Czytelnikom i Przyjaciółom

Redakcja Gazety Olsztyńskiej.

Nowy Rok.

Stary rok z wszelkimi troskami przeszedł już w zapomnienie, bo oto dziś stoimy u bram Nowego Roku. Cóż on dobrego lub złego nam przyniesie? — Tego nikt naprzed przewidzieć nie może! Czego nam zaś potrzeba? »Zdrowia, szczęścia, pomyślności« życzymy sobie nawzajem z okazji nastania nowego roku, co jest oczywistym dowodem, że nam tych właśnie dóbr potrzeba, abyśmy byli z życia zadowoleni.

Tak jest. Kto posiada zdrowie, temu i praca lekka i bieda nawet znośna; kogo Bóg szczęściem obdarzył, t. j. dał mu rodzinę pocziwą i spokój domowy, temu się życie uśmiecha i dzień za dniem schodzi mile; a komu jeszcze do tego wiedzie się pomyślnie w interesach i wszystko, jak to mówią, »idzie jak z płatka« ten się ma za najszczęśliwszego człowieka na świecie.

Tak zazwyczaj ludzie pojmują szczęście. W rzeczywistości jednak człowiekowi więcej jeszcze potrzeba. Oto potrzeba mu świadomości, że wraz z nim szczęśliwi są także i jego współbracia.

Człowiek nie żyje tylko dla siebie. »W szczęściu każdego są wszystkich cele« powiedział nasz poeta, a św. Jan Złotousty jeszcze dobitniej to wyraził mówiąc: »Kto tylko dla siebie żyje, a o innych nie dba, ten niepotrzebny jest na świecie i nie należy do ludzi.«

I słusznie. »Zaden z nas sobie nie żyje, mówi pismo św. «i tylko taki człowiek, który nie żyje tylko dla siebie, podoba się Bogu i ludziom jest przyjemny.«

I przyznać trzeba, że owa wspólność i łączność w życiu, są człowiekowi jakoby wrodzone.

»Zaden z nas sobie nie żyje« — z tego przeświadczenia powstały przeciw rodziny, powstały społeczeństwa i narody. Od kiedy ludzie wyszli ze stanu dzikości, poczuli uczuwać potrzebę łączenia się dla wspólnego dobra i dla wspólnego szczęścia. Ktoby więc dziś tylko o swoim myślał szczęściu i zadowoleniu, a nie dbałby o potrzeby współbraci swych, o potrzeby ogółu, ten wraca się do stanu dzikości — »nie należy do ludzi«, jak powiedział św. Jan Złotousty.

Nie jeden powiada sobie: ja tam wszystkim nie zbacuję, ani wszystkiego złego ze świata nie zgładzę, więc co się tam będzie o innych troszczył, byleby mnie było dobrze.

Prawda, że wszystkich naraz niepodobna uszczęśliwić, ale w najbliższym kółku rodziny, przyjaciół i znajomych można roz-

rzucić dużo posiewu na szczęście i zadowolenie, byleby była dobra wola ku temu.

Pomnijmy n. p. ile to smutku, rozterki, niezgody, nienawiści, ile zła wszelkiego rodzaju wypływa z jednego tylko źródła: z ciemnoty!

Czyż nie mamy zatem obowiązku rozpraszać tę ciemność, a szerzyć światło wiary i wiedzy?

»Oświata ludu, dokona cudu« mówi przysłowie, a ten cud to właśnie szczęście ludzkości. Kto zatem pragnie szczęścia nie tylko dla siebie, ale i dla swych współbraci, ten wszystkie swe starania i dążenia obróci ku szerzeniu oświaty.

Powie może znów nie jeden: »juści nie wyjdę na rozstajne drogi, albo na rynek prawić ludziom, boby mnie może ani nikt nie słuchał. Od tego są gazety i książki.«

Otóż to, od tego są gazety i książki. Ale gazeta, której nie czytają, to tak jak kaznodzieja w pustym kościele! Tu więc rzucą się w oczy pierwszy obowiązek wobec współbraci: rozszerzajmy gazety!

A zaś drugi obowiązek jest ten, aby przy każdej sposobności mówić o tem, cośmy w gazetach lub książkach przeczytali. Cośmy n. p. powiedzieli o gospodarzu rolniku, któryby napelniał gumna i stodoły zbożem i tam je pozostawił nietknięte? oto nazwalibyśmy albo głupcem albo chciwcem nieuczynym, bo przecież zboże gromadzi się na to, aby je następnie oddać na chleb dla współbraci.

Tak samo jest z onem pożywieniem umysłowem, jakie czerpiemy z gazet i książek. Nie na to gromadzimy je w głowie swej, aby ono tam spoczywało bezpożytecznie, lecz na to, aby z tego był chleb dla współbraci. To jest szerzenie oświaty.

Zdarza się, że i najlepsza gazeta lub najpiękniejsza książka jest rzeczą martwą i zimną dla człowieka nieświadomionego; ta sama rzecz jednak staje się żywą, interesującą, rozgrzewa mu serce i umysł, jeżeli ją sobie objaśni serdecznym słowem. W ten też jedynie sposób wyrabiają się ludzie światli, którzy znów dalej »niosą przed narodem oświaty kaganiec.«

Więc przy każdej sposobności, gdy zjedziemy się czy to przy odwiedzinach, czy to przy uroczystościach rodzinnych starajmy się mówić o sprawach poważnych, które interesują ogół cały; starajmy się pociągać ludzi mniej uświadomionych, pouczajmy ich z miłością, a powstaną w ten sposób całe masy uświadomionego ludu, który oprze się wszelkim zamysłom nieprzyjaciół.

Oto czego nam potrzeba, aby nam było lepiej na świecie. Zaszcą się wówczas owe życzenia szczęścia i pomyślenia sobie u bram Nowego Roku.

Oświata ludu dokona cudu.

**Dla Polaków nie ma sal
w Olsztynie.**

Agitacja przedwyborcza dla nas Polaków na Warmii staje się bardzo trudna i uciążliwa. Jakkolwiek bowiem sam kanclerz

wydał rozkaz, aby nie zakazywano odbywania wieców wyborczych i sal do tychże nie odmawiano, to jednak wrogowie nasi mało na to zważają.

Polski komitet wyborczy zamierzał zwołać na Nowy Rok wiec przedwyborczy celem postawienia kandydatów na posłów do parlamentu. Jednakże wieca zwołać nie było można, ponieważ wszyscy właściciele sal nie zgodzili się na odbycie polskiego wieca, pomimo znacznego odszkodowania, jakie im ofiarowano. Nie dziwić się już pod tym względem innowiercom, boć walka wyborcza tą razą toczyć się będzie przeciw katolikom, lecz i niemieccy katolicy olsztyńscy pod tym względem nie lepsi, a nawet przewyższają pierwszych w gorliwości stawiania przeszkód Polakom.

Mamy w Olsztynie »Kopernik«, dom katolicki, zbudowany tu w wielkiej części także za polskie grosze. Lecz w tym domu katolickim znajdują wszyscy przyjęcie, nawet żydzi, tylko nie katolicy Polacy. Polski komitet wyborczy zamierzał w pierwszym rzędzie w »Koperniku« swój wiec odbyć i to jako w domu katolickim. W tym celu udał się nasz redaktor do gospodarza, aby się z nim w tej sprawie rozmówić. Gospodarz oświadcza, że chętnie zezwoli na odbycie wieca, lecz musi mieć na to pozwolenie od władzy kościelnej. Wskutek tego udaliśmy się do ks. dziekana Teschnera i jemu tę sprawę wyłożyli. Ks. dziekan nie chcąc widocznie osobiście odmówić, kazał do siebie zawołać gospodarza »Kopernika« i powiedział mu tam zapewne porządny »oremus«, gdyż wkrótce nadeszła gospodarz (p. Holtsch) posłanica z oświadczeniem, że mu sali dać nie wolno.

Tak oto przedstawia się »życzliwość« naszych niemieckich katolików dla nas Polaków. Nawet wieca nie wolno Polakom urządzić w budynku katolickim, a to temu, aby lud polski nie mógł być pouczony, aby mu jego krzywd nie można wyjaśnić i aby wskutek tego jak bydełko głosował na kandydata centrowego! Spamiętajcie to sobie Bracia Polacy i Warmiacy! Odwdzięczcie się za to przeciwnikom naszym przy wyborach! Niechaj nikt nie powiada, że o jeden głos nie chodzi, lecz każdy niech swój obowiązek spełni, a wszyscy jak jeden mąż głos oddadzą na kandydata Polaka, którego Wam jeszcze polecimy.

Być może, że uzyskamy jeszcze później salę jaką, a wtedy niezwłocznie wiec zostanie zwołany. Tymczasem zaś już teraz objaśnijcie jeden drugiego i przygotujcie się wzajemnie do tej walki, aby kandydat nasz znalazł pole przygotowane, a wskutek tego w dniu 25 stycznia jak najwięcej głosów uzyskał.

Hasłem naszym niech będzie: Nie na obcego, nie na rządowca ani centrowca, lecz jedynie tylko na **Polaka** 25 stycznia głos oddać, bo tylko Polak wie, czego nam potrzeba, jak cierpimy, jak nas na każdym kroku upośledzają i tylko Polak dzielnie nas bronić i zastępować będzie!

Przeglądajmy listy wyborcze!

Listy czyli spisy wyborcze w całym państwie pruskim są wyłożone od piątku 28 grudnia r. 1906 do 4 stycznia r. 1907.

W Olsztynie można przeglądać listy w dni powszednie od 8 do 1 i od 3 do 6, a w dni świąteczne od godz. 11 do 1 w biurze podatkowym w ul. Dolno Kościelnej.

Wolno listy wyborcze, na ratuszu, u soltysa lub we dworze, w godzinach oznaczonych — także w niedzielę — przeglądać każdemu wyborcy.

Jak się głosuje?

Przypominamy w końcu najważniejsze przepisy nowego regulaminu wyborczego parlamentarnego, ogłoszonego swego czasu przez »Reichsanzeiger«.

Czynność wyborcza rozpoczyna się o godzinie 10 przed południem i trwa, nie jak dotąd, do godziny 6, lecz do godziny 7 wieczorem. Kartki wyborcze muszą być z białego papieru i niezaopatrzone żadnymi znakami. Kartki te, 9 razy 12 centm. objętości, oddaje się zarządowi wyborów (Wahlvorstand) w kopertach 12 razy 15 centm., z nieprzejrystego papieru i li tylko stemplem urzędowym zaopatrzone, zresztą zaś zupełnie czyste. W połączeniu z lokalem wyborczym znajduje się osobny pokój, do którego się wchodzi przez lokal wyborczy, lub też w lokalu wyborczym ustawia się oprócz stołu, przy którym zasiada zarząd wyborczy, osobny stół. W pokoju, lub przy stole tym osobnym wkłada wyborca kartkę wyborczą do koperty. Przy tej czynności nie śmie go nikt podglądać.

Sposób wybierania jest następujący: Wyborca, który chce oddać głos swój, bierze od osoby, która stoi przy wejściu do osobnego pokoju, lub też znajduje się w pobliżu osobnego stołu, kopertę i udaje się z nią do tego pokoju lub stołu. Tu wkłada kartkę wyborczą do koperty, przystępuje po tem natychmiast do stołu wyborczego, podaje swe nazwisko i oddaje po stwierdzeniu, że jest zapisany w liście wyborczej, kopertę, w której znajduje się kartka wyborcza, przewodniczącemu zarządowi wybor-

czego. Tenże wkłada kopertę, nie otwierając jej, zaraz do stojącej na stole urny wyborczej.

Kopert, zaopatrzonych oprócz stempla urzędowego jeszcze innymi znakami, nie przyjmuje przewodniczący zarządu wyborczego. Również nie wolno mu przyjmować kopert z kartkami od tych wyborców, którzy się przedtem nie udali byli do osobnego pokoju lub osobnego stołu w celu włożenia kartki w kopertę.

O godzinie 7 wieczorem ogłasza przewodniczący, że się skończyło głosowanie i nie przyjmuje już dalej kartek wyborczych. Nieważnymi są kartki, które nie są z białego papieru lub których nie oddano w urzędowej kopercie. Tak samo nie mają żadnej wartości kartki, zaopatrzone innymi znakami lub zawierające nieczytelne nazwisko kandydata.

Jeśli się znajduje w jednej i tej samej kopercie więcej karteczek wyborczych, które brzmią na jednego i tego samego kandydata, w takim razie znaczą wszystkie te kartki tyle, co jedna kartka wyborcza; jeżeli kartki te zawierają nazwiska rozmaitych kandydatów, to są wszystkie nieważne.

Co tam słychać w świecie?

— Zaręczył się trzeci syn cesarski August Wilhelm z księżniczką Aleksandrą Wiktorową Szlezwicko-Holsztyńską.

— Masońskie gazety puściły w świat plotkę, jakoby zmarły Papież Leon XIII miał zażądać od cesarza Wilhelma w roku 1903 pół miliona franków wzamian za poparcie wpływami swemi ówczesnego projektu rządowego co do pomnożenia wojska niemieckiego. — Obecnie oświadcza gazeta urzędowa »Norddeutsche Allgemeine Zeitung«, że to nieprawda. — To można było z góry się domyśleć, że to było tylko masońskie cygaństwo, aby stolicę apostolską zohydzić.

— Oświadczenie księży zachodniopruskich. »Pielgrzym« ogłasza oświadczenie księży dekanatów lizbarskiego i górnieńskiego w sprawie nauki religii. Księża oświadczają, że w walce o dobro dusz dziatek stoją po stronie ludu. Trzymają się zasad Kościoła, domagają się razem z ludem spokojnie,

pięknej Molly, albo niech kto powie, że nie znam się wcale na ludziach. Ale teraz i ja jestem szczęśliwy; pogodziłem się przecież z moją Ellen. Tylko owa nieszczęsna noc przyćmiwa jeszcze nasze szczęście. O co bym ja dał, gdybym się mógł dowiedzieć, co się wtenczas stało! Ellen wprawdzie jest niewinna, przysięgam na to, bo nigdy jeszcze nie powiedziała mi nieprawdy. Ale jeżeli ją baron uderzył, jeżeli skorzystał z jej nieprzytomności... o zgrozo! Zdawało mi się, że to wszystko już przebolełem, ale cierpienia znowu wracają. Nie spoczne, dopóki nie znajdę rozwiązania tej zagadki!

Rozdział XXXVIII.

— Słuchaj, Clifford, pytam się poraz ostatni, czy wypełniasz moje polecenia, lub nie?

— Ale panie baronie, to przecież byłaby moja śmierć — jęczał stary lotr. — Jeżeli jeszcze raz wpadnę w ręce towarzyszy mordercy Jacka, z pewnością przypłacę to życiem.

Baron szyderczo się zaśmiał, a potem zawołał z wściekłością:

— Myślisz pewnie, że będę cię darmo żywił, stary trutniu, ponieważ kiedyś wyświadczyłeś mi kilka małych przysług? Ale grubo się omyliś... za nic niema nic; jeżeli więc będziesz trwał w swoim uporze musimy się rozejść!

Clifford rzucił na barona jadowite spojrzenie.

— A jeżeli stracę życie, panie baronie, co wtenczas? Ludzie Jacka śledzą każdy krok mój, tak że nie mam już chwili spokojnej.

— Głupstwo! — zawołał baron gniewnie.

— Ach, panie baronie, pragnąłbym sam, żeby to było głupstwo, ale niestety jest

prawie i stanowczo polskiej nauki religii dla dzieci polskich. W końcu powołują księży proboszczowie na Encyklikę Ojca św. Leona XIII z dnia 10 stycznia 1890 r. domowemu wychowaniu dzieci, wzywają parafian, aby wzięli sobie te słowa do serca i prosili Boga, żeby ich zabiegom pobłogosławił. Podpisani są pod odezwą księży proboszczowie Klatt, Kuczyński, dr. Maliński Pabusz, Sychowski, Wietrzykowski, Wolleberg i Zórawski.

— Z powodu nadchodzących wyborów do parlamentu wydał minister spraw wewnętrznych tajny okólnik do pp. radców ziemiańskich (Landräthe), aby się wstrzymali od wszelkiej agitacji wyborczej przed nadchodzącymi wyborami. Panowie ci mają być bardzo wstrzeźliwi nawet dalek przed dniem wyborów odezw wyborczych nie mają podpisywać, ażeby zaś nie był tyle protestów wyborczych. Takie same pismo otrzymali i pp. burmistrzowie. Kładzie tu głównie rząd pruski nacisk, aby owi czynnicy zachowali charakter bezstronni — czy tak będzie? Zobaczmy, o ile Prusacy trzymać i kierować się będą tą zasadą neutralności.

Listy „Gazety Olsztyńskiej“.

Hessler, 25. 12. 06

Witam Szan. Redakcją i jej Czytelników staropolskim pozdrowieniem: »Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Zarazem życzę wszystkim szczęśliwego Nowego Roku«.

Czas długi upłynął, gdy ostatnią korespondencją w naszej Gazecie wyczytał, a przecież nadeszły teraz bardzo ważne sprawy. Parlament rozwiązany i nowe wybory za pasem. Pytam się Was Bracia Rodacy w ojczystych stronach, czy nie zabierze nikt głosu w sprawie wyborów w gazecie. Toć tam na Warmii wedle mego zdania łatwo można Polaka obrać posłem, brak tylko oświaty i agitacji. Wybory przypadają dla nas w najkorzystniejszym czasie, gdyż robotnicy znajdują się teraz wszyscy w domu a więc duchem do pracy, bo bez tej nie ma kołaczy. My Polacy nie możemy się na centrowców lub innych spuszczać — my możemy tylko sami na siebie, a więc na Polaków liczyć.

czystą prawdą, że ci zagadkowi ludzie krzyżują wszystkie zamiary moje!...

Baron umilkł, bo i on nie umiał sobie wytłómaczyć zajęć, chociaż nie wierzył, żeby wtem miał mieć udział straszny Jacek-mściciel. Jemu się zdawało, że w rzeczywistości nie było wogóle na świecie Jacka i że jacyś tam zbrodniarze puścili w obieg pogłoskę o nim, aby w ten sposób mógł bezkarnie popełniać swoje lotrostwa. Czy miałby się wyrzeknąć swego dotychczasowego, wesołego życia? Nigdy!

Ze zaś wiedział bardzo dobrze, że Clifford nikt mu zastąpić nie zdoła, więc o spełnieniu swej groźby i wypędzeniu starego lotra nie myślał nawet. Nie było innej rady, jak czekać cierpliwie, aż Clifford zdobędzie się znowu na odwagę i rozpoczęcie na nowo swoją niecną czynność. A ponieważ to mogło potrwać kilka tygodni, więc chciał tymczasowo postarać o inną rozrywkę.

— Cliffordzie — przerwał nagle milczenie. — Opuścimy Londyn na czas niejaki. Stary lotr podniósł głowę.

— Ach, to znakomity pomysł, panie baronie. Możemy na kilka tygodni zamieszkać w Glasgowie lub Birminghamie. Tam Jacek z pewnością nie będzie nam wchodził w drogę.

— Pojedziemy do Szkocji, — powiedział baron.

— Do Szkocji? Więc do stolicy szkockiej, do Edynburga... nie prawdaż? Ale tam niema co robić, znam to miasto z dawniejszych czasów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

130) *Krwawy mściciel.*

Powieść z życia kryminalnej policyi londyńskiej. Przez G. F.

(Ciąg dalszy.)

— Eliza? — wyjąkał zmieszany.

— Tak, Eliza również tu była, ale jej prośby nie byłyby mnie wzruszyły, ponieważ sama nie jest bez winy. Nie, panna Gordon prosiła mnie za tobą i jej prośbom jedynie zawdzięczasz, że żyć będziesz!

Molly zauważyła, że Jim rzucił na nią dziwne spojrzenie. Czy to była wdzięczność?

— Bezkarnie ująć ci to nie może — ciągnął zamaskowany dalej. Tymczasem będziesz w łodzi podwodnej pracował pod ścisłym dozorem.

Molly zrobiła ruch, jak gdyby chciała wystąpić naprzód.

— Nie, panno Gordon, wszelkie dalsze prośby byłyby daremne. Jim wie bardzo dobrze, że nie nakładam na niego zbyt ciężkiej kary. Dalej więc, wyprowadzić więźnia!

Skoro Jima wywleczono, zamaskowany zwrócił się do Edwarda.

— Proszę, zaprowadź pannę Gordon do jej mieszkania — powiedział łagodnie. Niech się Bessie nią zajmie.

Molly była już znowu bliska omdlenia. Rzuciła jeszcze pełne wdzięczności spojrzenie na zamaskowanego, poczem wsparta na ramieniu Edwarda, wyszła chwiejnym krokiem z pokoju.

Jacek był sam.

— Jakich ja jednak posiadam wiernych przyjaciół! — powiedział z zadowoleniem Jacek. — Ci czterej są mi oddani na śmierć i życie. Tom prawdopodobnie pozyska miłość

My Polacy z obczyzny wołamy do Was Braci naszych w ojczystych stronach: agitujcie wszyscy za tym posłem, którego Wam Komitet wyborczy i „Gazeta Olsztyńska“ wskaże, a obowiązkiem waszym w dniu wyborów tylko na tego posła głos oddać. Zarazem prosimy wszystkich starych abonentów, aby się starali by „Gazeta Olsztyńska“ od nowego roku jeszcze raz tyle czytelników miała co dotąd.

Warmiacy z obczyzny.

Na nowy kwartał

można teraz jeszcze „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych zapisywać. Kto się z zapisaniem Gazety opóźnił, niech to jeszcze teraz uczyni, a prześlemy mu na życzenie początkowe numer.

W tym kwartale każdy prawy Polak i Warmiak mieć powinien „Gazetę Olsztyńską“ w domu, gdyż wybory do parlamentu za pasem, a tylko ten, kto ma polską gazetę, może być dobrze w sprawach wyborczych poinformowany i na tego głos też napewno kandydat nasz polski liczyć może.

Niech zatem jeszcze teraz gorliwsi czytelnicy starają się o pomnożenie nam czytelników, aby można przy wyborach okazać przeciwnikom naszym, że nas Polaków na Warmii nie ubyło, lecz żeśmy mimo prześladowania i ucisku wrosli w liczbę i sile.

„Gazeta Olsztyńska“ wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ kosztuje na I kwartał 1907 na wszystkich pocztach **1 markę**, z odnośnieniem w dom przez listowego **1 markę i 24 ten.**

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“, jedyne polskokatolickie pismo na Warmii i w Prusach Wschodnich.

Biuro informacyjne

Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego

proszą o nadsyłanie materiału w sprawach społecznych i politycznych p. adresem
Dr. Tadeusz Jaworski Poznań (Posen).
Telefon 1640.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniechęcić pozwoli.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 28-go grudnia 1906.

— Na cele i agitacją wyborczą nadesłał ks. wikary Mańkowski z Mrocza 5 m. Wacław Pucek z Olsztyna 1 m., Władysław Chojnacki 1 m. Razem dotąd 9,90 m. — O dalsze składki na ten cel wszystkich Rodaków gorąco prosimy.

— Redaktora naszego pisma bronić będzie w procesie o artykuł „Czyliż i Warmia się nie ruszyła?“ — adwokat p. Brejski z Gdańska. Termin jak już pisaliśmy odbędzie się w czwartek, 3-go stycznia przed południem o wpół do 11-tej przed izbą karną.

— Wskutek hasła przeciw centrum jakie rząd przy obecnych wyborach wydał zmieniają się stosunki wyborcze także w naszym okręgu. Dotąd bowiem, czy urzędnik czy ewangelik, czy landrat, czy też pastor albo wcale nie głosowali, lub też głos oddawali na centrowca. Teraz jednakże postanowili Niemcy głosować na adwokata p. Lück z Wartemborka. Walka wyborcza będzie więc dla nas tą razą ciekawsza, gdyż skoro Polacy wszyscy głosować będą na Polaka, przyjdzie niezawodnie do ściślejszych wyborów w których nasze polskie głosy mogą być przeważające. To też obowiązkiem każdego Polaka przeglądać listy

wyborcze a w dniu 25-go stycznia tylko na Polaka głos oddać.

— W Nowy Rok obnosić będą listowi także po wsiach i wybudowaniach jeden raz listy i gazety.

— Minister rozporządził, że dzieciom w szkołach wiejskich nauczyciele nie mają dawać zwolnień od nauki w czasie, gdy rodzice ich potrzebują, aby te dzieci dopomagały im przy żniwach — bo szkoła nie jest na to, aby zapobiegać brakowi robotnika. Tylko w razach wyjątkowych, gdy dzieci mają rodziców bardzo ubogich i chodzi o to, aby im przysporzyły dochodu ze zarobku. U dzieci polskich te wyjątki będą pewnie bardzo rzadkimi. Prócz tego mają te dzieci szkół wiejskich, gdy szkołę opuszczają, pobierać jeszcze naukę w nowo urządzić się mających szkołach wieczornych. Naturalnie tu pewnie będzie chodziło głównie o dalsze ćwiczenia w języku niemieckim.

— Ważne dla rzemieślników! Wrocławska Izba handlowa ogłasza następujące ważne przepisy dla rzemieślników: 1) Uczniów zatrudniać wolno każdemu, kto posiada prawa obywatelskie. Poza tem musi jednak albo sam mieć uprawnienie do kształcenia uczniów, albo też mieć w warsztacie stale werkmistrza lub czeladnika, uprawnienie takie posiadającego. 2) Kto chce uczniów kształcić, musi 1) liczyć najmniej 24 lata; 2) posiadać świadectwo z ukończonej 3 letniej nauki w rzemiośle, w którym innych kształcić zamierza, lub okazać się złożonym egzaminem na czeladnika; 3) udowodnić, że przez 5 lat samodzielnie i osobiście praktykował odnośne rzemiosło, lub był w niem czynny jako werkmistrz albo w podobnym stanowisku. Kto dnia 1 kwietnia 1901 r. skończył lat 17, potrzebuje wylegitymować się tylko 2-letnią nauką i nie potrzebuje składać egzaminu na czeladnika, ale rozpoczynając kształcenie uczniów, musi liczyć 24 lata. 3) Tytuł majstra przysługuje tym, którzy 1) w procedurze swoim mają prawo kształcenia uczniów; 2) którzy złożyli egzamina na majstrów. Wszyscy rzemieślnicy także bez egzaminu mogą nazywać się majstrami, którzy od dnia 1 października 1901 r. wykonają swoje rzemiosło i którym w dniu tym przysługiwało prawo kształcenia uczniów.

— **Petycje drukowane wysyłamy każdemu na żądanie zupełnie darmo.**

Prosimy też **donieść nam**, z których miejscowości petycje wysłane zostały i ilu podpisami były pokryte, abyśmy mogli to w gazecie ogłosić.

Składajmy na cele wyborcze!

— Na agitacją wyborczą wszystkie partje i wszystkie gazety zbierają składki. I my także prosimy o dobrowolne datki pieniężne, gdyż druk odezw, kartek wyborczych, podróży agitacyjnych wiele będzie kosztował, a Komitet wyborczy funduszu zadnego nie posiada.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Milomłyn.** W wielkim niebezpieczeństwie życia znajdował się w czwartek 8-letni synek wdowy Hess. Wpadł on do przerębła w stawie i byłby zapewne utonął pod lodem, gdyby nie 14-letni syn listowego Witta, któremu udało się dość wcześnie chłopca za rękę pochwycić i po wielu trudach z wody wydobyć.

* **Zyborck.** Oberzę pana Preussa nabył kapitalista p. J. Koll z Liwy za 24,500 m. Przejęcie już nastąpiło.

* **Pruski Hoład.** Nauczyciel Gröger odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w mieszkaniu swych rodziców w Götchendorf (?). Przypuszczają, że czyn swój popełnił w obłądzeniu.

Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Grudziądz.** Procesy „Gazety Grudziądzkiej“. W sobotę zasiadali przed izbą karną w Grudziądzu redaktorowie pp. Szczepański, Paszliński i Sobiechowski. Pierwsi

dwaj skazani zostali za 23 sprawy szkolne: pierwszy na pół roku, drugi na 3 miesiące więzienia. Prokurator wniósł o 2 lata odnośnie 8 miesięcy więzienia. Pan Sobiechowski zaś oskarżony był o głośny artykuł pod tytułem: „Stała się rzecz niebywała“ w numerze 124 z roku bieżącego. Prokurator wniósł o 4 miesiące więzienia, ale sąd p. Sobiechowskiego uwolnił, wierząc mu, że nie czytał owego artykułu przed oddaniem go do druku.

* **Toruń.** Redaktor uwięziony w samą wigilę. Pan Franciszek Wojciechowski, redaktor „Polaka“ w Katowicach przybył w niedzielę do Torunia, aby święta spędzić w domu rodzicielskim. W piątek dnia 28 bm. zamierzał wrócić do Katowic i dla tego zapatrzył się w bilet zwrotny. Tymczasem w samą wigilę po południu aresztował go policyant na ulicy i odstawił do więzienia toruńskiego. Stało się to, jak się dowiadujemy, na żądanie prokuratury bytomskiej, gdyż p. Wojciechowski jest skazany na dwa tygodnie więzienia i wyrok jest prawomocny, ale wezwania do rozpoczęcia odsiadki wania kary p. Wojciechowski, jak nam zaręczono, jeszcze nie otrzymał. Dlatego też sędziwy ojciec p. Wojciechowskiego, znany ogólnie wiarus z Mokrego, wysłał do ministra sprawiedliwości telegram z wnioskiem o uwolnienie syna, ale bez skutku.

* **Czersk.** W okręgu chojnicko-tucholskim nie chcą mieć Prusacy p. Wiktora Kulerskiego posłem i ażeby swego dopiąć, zakazuje policja właścicielom sal oraz karczmarzom udzielać sal na zebrania przedwyborcze; zebranie komitetu powiatu chojnickiego, które się miało w Czersku odbyć i na którym poseł p. Kulerski miał być na nowo postawiony, zostało przez policję rozwiązane. Prusacy myślą, że gdy nie będzie sal na wiece przedwyborcze i gdy będą rozwiązywali zebrania, to już tydki zatrząsą się Polakom pod nogami. Bardzo się oni myślą. Takim postępowaniem rozdmuchują jedno oburzenie wśród wyborców polskich i dczekają się chyba tego, że poseł p. Kulerski otrzyma większą liczbę głosów, niż dotychczas.

* **Lubawa.** Rada miejska zaciągnęła pożyczkę w kwocie 180000 marek na zaprowadzenie elektrycznego oświetlenia.

* **Grudziądz.** Na kandydatów do parlamentu postawiono tu na pierwszym miejscu adwokata p. dr. Łaszewskiego z Grudziądza.

* **Toruń.** Na Jakóbskim przedmieściu powstał 23-go bm. pożar, który zniszczył doszczętnie dwupiętrowy dom mieszkalny kapitalisty Górskiego. Cztery rodziny utraciły całe mienie. Szkody są ogromne, gdyż biedni ludzie nie byli zabezpieczeni.

Z W. Ks. Poznańskiego.

* **Poznań.** Rada miejska rozwiązana została na mocy rozporządzenia gabinetowego. Odbędą się nowe wybory.

Z obczyzny i zagranicy.

* **Z Essen** w prowincji nadreńskiej donoszą, że Komitet wyborczy polski powziął uchwałę, aby Rodacy głosowali podczas wyborów do parlamentu na swego kandydata, którym jest p. Józef Chociszewski z Gniezna; kandydaturę p. Chociszewski przyjął.

(NADESLANO).

1907

Pomyślnego Nowego Roku!

Szanownym Panom Odbiorcom, Przyjacielowi i protektorom mego przedsiębiorstwa w kraju i za granicą z głębi serca.

Pelen szacunku i poważania

I. F. I. Komendziński,

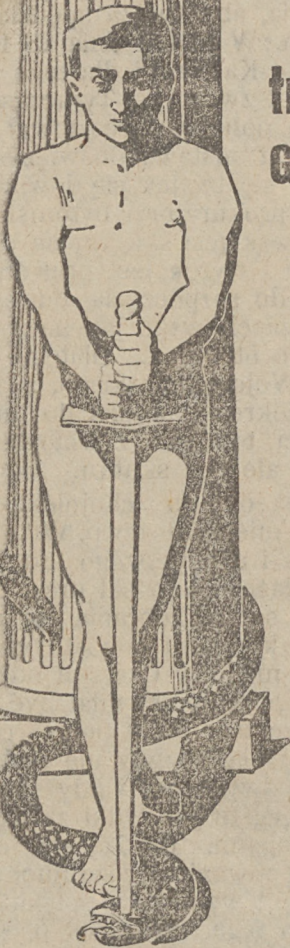
właściciel fabryki papierosów »WULKAN«
Dreżno.



1907



Zwei Säulen tragen unser Glück: Gesundheit und Wohlstand!



Wer diese beiden Güter im Grossen will, der muss im Kleinen beginnen, bei den einfachen alltäglichen Dingen, die so unwichtig erscheinen und von denen doch unser Wohl und Wehe abhängt. Hierher gehört z. B. ein durchaus einwandfreies Hausgetränk, wie wir es in Kathreiners Malzkaffee haben. Der ausgezeichnete Gesundheits- und Genusswert des echten Kathreiner wird von der Wissenschaft einmütig anerkannt. Seine Billigkeit und Ausgiebigkeit ermöglichen ferner eine tägliche Ersparnis, die bei den heutigen teuren Zeiten doppelt beachtenswert ist. Wer Kathreiners Malzkaffee noch nicht kennt, der beginne darum das neue Jahr mit einem Versuch, welcher Gesundheit und Wohlstand in hohem Masse fördern und zu dauerndem Segen gereichen wird.



Pierwszy specjalny interes mydła

Olsztyn, ulica Prosta 15.

poleca mydła, perfumy we wszelkich gatunkach i cenach.

Szare mydło przy 5 funtach 15, [funt po 17 fen.

Mydło terpentynowe 20 fen.

Mydło boraksowe „ 18 fen.

Mydło do prania „ 40 fen.

Mydło szczecińskie 35 fen.

Oehmig-Weidlich „ 38 fen.

Proszki mydlane paczka po 20, 15 i 12 fen.

Mydło »Lilienmilch« sztuka 50 i 40 fen.

Mydło białe (Sandseife) sztuka 15 fen.

Mydło balsamowe najlepszy środek przeciw wyrzutom skóry jako i do kąpienia dzieci sztuka 50 fen.

Szczotki w najlepszych gatunkach i najtańszych cenach.

A. Fenkohl,

ul. Prosta 15. ul. Prosta 15

Wszelkie gatunki likierów i wódek

rum Jamajka, koniaki esensye do punszu i groku jako i nową ulubioną specjalność olsztyński

„Regierungsbitter“ poleca w znakomitych gatunkach po nadzwyczaj tanich cenach

parowa destylacja

Max Barczinski,

fabryka likierów i hurtowny handel towarów kolonialnych.

Olsztyn, rynek remontowy

Mieszkam teraz w ul. Strzeleckiej (Jägerstr) 5.

Korwien.

Uzonia

w naukę szewstwa przyjmie raz lub później

J. Schumann, Oberquerstr. 4-5, naprzeciw ewangelickiego kościoła.

Starą oblekę we wielkim wyborze poleca

Th. Zbiek, Olsztyn

ul. Lipszacka 23, przy małym dworcu, w domu p. G. Reitzuga

Słodkie wino węgierskie z beczki litr od 1,50 m.

Wino Patras, pół słodkie, również z beczki litr po 1 m.

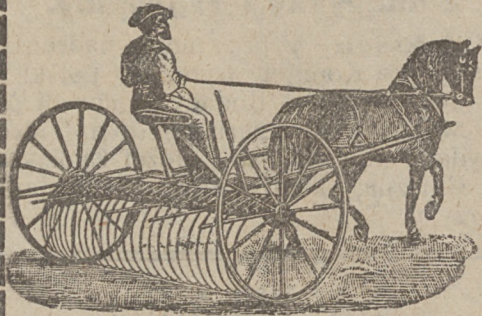
jako i wszelkie inne gatunki win we flaszki i wszelkie gatunki wódek, likierów i cygar dobrych i tanich poleca

Richard Wichura, winiarnia w Olsztynie.

H. Cegielski,

Towarzystwo akcyjne w Poznaniu.

fabryka machin i narzędzi rolniczych jedyna i największa fabryka polska.



— Filia —

Grudziądz

(Graudenz, Unterthornerstrasse nr. 3)

Telefon 211

poleca znakomite stalowe plugi, jedno i wieloskibowe, stalowe spulchniacze sprężynowe, z gwarancją za wytrzymałość sprężyn. Kosiarki i żniwiarki „ALBION“, uznane za najlepsze na tutejsze warunki.

LOKOMOBILE

własnego wyrobu najlepsze garnitury parowe do młócenia, oryginalne angielskie grabie konne, wialnie, maneże itd. itd. po cenie fabrycznej.

Bacność!

Polecam i mam zawsze na składzie najlepsze maszyny do prania

„Waschfrau“

jako i

najlepsze centryfugi

„Zenith“ i „Planet“.

Jedyny zastępca na powiaty olsztyński i ostródzki.

Dalej polecam wszelkie

maszyny rolnicze

najlepszej fabrykacji po najtańszych cenach.

Udzielam dogodnych spłat; przy zakupie za gotówkę udzielam wysokiego rabatu.

F. Kłodziński,

Olsztyn, ul. Jakóba 5.

i de skład maszyn rolniczych.

Posiadłość

składająca się z 5 mórg roli, z budynkiem murowanym i stodoły chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Michał Brosch,
w Giławach.

Karty pocztowe

skim i niemieckim napisem poleca w wielkim wyborze i pięknych wzorach

księgarnia

„Gazety Olsztyńskiej“.

Wszelkie

towary kolonialne

tylko w najlepszej dobroci poleca po znanych tanich cenach

oddział detaliczny

Max Barczinski,

destylacja pędzona parą i hurtowny skład tow. kolonialnych,

Z nadleśnictwa Purdy odbędą się w I kwartale 1907 następujące sprzedaże drzewa: 3-go stycznia, 19 lutego i 19 marca w Bartóltach, 15 stycznia, 12 lutego i 12 marca w Purdzie.

W poniedziałek, 7 stycznia przed poł. o 10 w Olsztynku u Geringa 350 sztuk drzewa do budowy, 180 rm. gałęzi I kl. i 100 rm. gałęzi III klasy.